

Oświecenie to proces destrukcyjny i rozczarowujący

14 lutego 2018

Uwaga! Chciałbym Cię przestrzec przed tym, co uważa się za rozwój duchowy, a co wcale nim nie jest! Na końcu tej duchowej ścieżki czeka Cię wielkie rozczarowanie... I tak właśnie ma być. Jestem przyzwyczajony do demaskowania prawdy nielubianej i niechcianej, której nie ma nawet w mediach nazywających siebie „niezależnymi”. Ale przecież owo rozczarowanie jest jednocześnie upadkiem iluzji.



Tak wielu wyobraża sobie rozwój duchowy. A jak jest w praktyce?

Pisałem kiedyś, że odpowiedzi na trudne człowiecze pytania są, choć wielu mówi, że ich nie ma. Ale są one bardzo rozczarowujące i trudne do zaakceptowania. Bo to nie tak miało być... Bo nie tego uczyli nas rodzice, dziadkowie czy nauczyciele w szkole.

„Oświecenie jest procesem destrukcyjnym, nie ma nic wspólnego z byciem lepszym lub szczęśliwszym. Oświecenie jest upadkiem iluzji, dostrzeżeniem fasady pozorów i udawania. Jest całkowitym wykorzenieniem wszystkiego, co uważaliśmy za

prawdziwe.”

BOLESNY UPADEK ILUZJI W DUCHOWOŚCI

Wielu ludzi zaczyna się interesować duchowością ezoteryczną ponieważ albo chcą rozwiązać swoje problemy, albo dodać sobie mocy, poweru, czegoś ekscytującego, niczym takiej kokainy do potęgi enteji. Wielu ludzi chce osiągnąć zagubione przed laty szczęście. Różne szkoły, nauczyciele duchowi, autorzy ezoterycznych doktryn nęcą i kuszą. Kuszą spełnieniem, odczuwaniem stanu permanentnej nirwany, spotkania bratniej duszy.

Jednak to nie jest prawda. Muszę Cię zmartwić, ale to kolejna zasłona dymna, jedna z wielu, którą spotkasz. Wielu ludzi poszukuje w tym procesie czegoś, czego tam nie ma i nigdy nie będzie. Jest cała masa książek, często uznanych, opisujących błogość nirwany, pełne sukcesów życie, metody na unikanie cierpień... Nęcą, kuszą, obiecują i opisują coś, czego nie ma. To jest ta zasłona iluzji, i konfrontacja z nią często jest bolesna. Bo miało być tak pięknie, bezproblemowo, „oświeceniowo”. A nie jest.

FRUSTRACJA EZOTERYKÓW I DUCHOWI GURU Z FEJSA Z FOLIAŁ ALUMINIOWĄ NA GŁOWIE

I często powoduje to ogromną frustrację bądź popadanie w fanatyzm. Powszechne są na tym etapie gwałtowne zmiany obieranych ścieżek i metod duchowych. Często zdarza się radykalizm i zwalczanie tych, którzy mają choć trochę inne podejście. Uwaga jest skoncentrowana na rzeczach które są tak naprawdę albo nieistotne, albo szkodliwe. Oszalały z bólu człowiek chce wiedzieć, czy otwierać czakry, czy zamykać, czy raczej tworzyć z nich jeden torus. A może zamykać tylko niektóre? Przecież każdy guru czy nauczyciel mówi inaczej i każdy uważa, że ma rację.

Poszukiwanie doktryn, miotanie się między nimi to cecha tego etapu. Kolejne doświadczenia, jakie się wtedy pojawiają, to

szukanie coraz to nowych guru. Także tych guru facebookowych, którzy nakładają folie aluminiową na głowę i kręcą filmiki o gwałtach kosmitów. Często jest to etap szaleństwa związanego z ezoteryką i teoriami spiskowymi. Jest to także etap takiej „gorączkowej naiwności”, gdzie zdezorientowany i przerażony człowiek uwierzy we wszystko, byle tylko było to „spiskowe”, „alternatywne” czy „ezoteryczne”. Często wierzy się wtedy w teorie absurdałne i śmieszne. Naiwność jest niestety naszym „cieniem” do przepracowania. Jak to mówią – aby docenić normalność, trzeba popaść w szaleństwo.

ABY DOCENIĆ NORMALNOŚĆ I SPOKÓJ, TRZEBA POPAŚĆ W SZALEŃSTWO

Oświecenie to zmierzenie z najgłębszymi cieniami w podświadomości. To bardziej psychologia niż jakaś ezoteryka. Następuje rozpad dotychczasowego systemu wartości, także w sferze doktryn. Fanatyczny lewicowiec może odkryć, że jednak ma trochę poglądów prawicowych, które wypierał i negował, i może chwilowo być zafascynowany ideami prawicy.

Z kolei zwolennik skrajnej prawicy nagle może odkryć, że jednak trochę poglądów liberalnych ma, i może stać się na jakiś czas wręcz libertynem. A tu chodzi przecież o pogodzenie dwóch przeciwności. Lewica i prawica to tylko jeden z elementów układanki. Bo dochodzą jeszcze podziały takie jak: damska i męska część świadomości, słabe i silne cechy, i tak dalej. A tych cieni do rozwiązania jest znacznie, znacznie więcej.

W pewnym momencie powiesz zrezygnowany: „Okej... Wiem już to, to i to. Wiem że tyle rzeczy które uważałem za prawdziwe, okazało się kłamstwami, tylko opakowane w nowy, ezoteryczny papier. Ale co dalej?! Pustka, próżnia? Czy to już wszystko? Naprawdę wszystko?!”

PRZESTAJESZ MEDYTOWAĆ, LICZYĆ NUMEROLOGIĘ, PATRZEĆ W TAROTA I ZACZYNASZ... ŻYĆ

Po przejściu procesu oświecenia (lol) następuje faza „zimnego

wyłączenia". Człowiek nie chce już medytować, nie chce czytać o jakichś kosmosach, numerologiach i cudach nie widach. Nie tylko dlatego, że już wie, że wiele tych duchowych teorii jest iluzją. Ale także dlatego, że taki człowiek zyskuje coraz większy spokój i zaczyna pragnąć realizować się w świecie materii. Materii, którą podczas tego uduchawiania się często zaniedbywał. Świat materii to oczywiście relacje międzyludzkie, związki, aktywizm obywatelski. Człowiek taki będzie starał się dalej przekazywać to, czego się dowiedział, ale będzie to robił już w inny sposób.

Choroby i defekty ciała pozostaną, choć będziesz trochę spokojniejszy. I z tymi chorobami też będziesz musiał się zmierzyć, korzystając z medycyny naturalnej lub farmaceutycznej. A najczęściej z obu medycyn, bo nie oszukujmy się, tak często jest, jeśli leczenie jest prowadzone mądrze, przez kogoś kto się zna na nim. Robert Anton Wilson i wielu innych Wielkich Wtajemniczonych mówili, że to tylko przystanek przed następnym procesem. Czyli przed prawdziwą iluminacją, przed odczuwaniem właśnie tej nirvany, przed dokonywaniem cudów i dostępem do Kroniki Akaszy... Wilson nazywał takich ludzi „Iluminatami”.

Ja jestem sceptyczny wobec takich twierdzeń, ale oczywiście nie wykluczam. Nie wykluczam także tego, że ewolucja świata idzie w stronę globalnej świadomości. Ale przecież nie mogę uwierzyć bez dowodów, bez sprawdzenia tego samemu. Tu i teraz bazuje na tym, co wiem i co zweryfikowałem.

ŚWIAT JEST W PORZĄDKU I JEST NA DOBREJ DRODZE

Wiem tyle, że w pewnym momencie zyskujesz ogromne poczucie i przekonanie, że świat jest na dobrej drodze i jego celem jest ewolucja i wspieranie nas, zagubionych, ślepych i śpiących „dzieci”. Zyskujesz ogromną pewność, że jungowska nieświadomość zbiorowa, monoteistyczny Bóg czy gnostycki Demiurg (to różne nazwy tego samego) nie są złymi strażnikami planety więziennej, ale są naszymi opiekunami, którzy robią co

mogą, tylko my nie chcemy lub nie możemy pozwolić sobie pomóc.

Zyskujesz także pewność, że choć trwa wyzysk, że choć mafie są chronione przez państwa, a korporacje i banki drenują zasoby planety, to te wszystkie zło jest i będzie demaskowane a potem pokonywane. Zyskujesz również pewność, że żadne „byty astralne”, żadni archonci i żadni „straszni magowie” nie zabierają Ci energii, ale robią to Twoje własne, nieuświadomione programy podświadomości. Teraz już wiesz, że są to właśnie te wewnętrzne podświadome programy, i że nie wiedząc o nich, dokonywałeś projekcji, np na nieistniejących archontów czy na ludzi których oskarżałeś o wampiryzm, a którzy byli zupełnie niewinni.

Wiedza o tym to siła, to potęga, to prawdziwe oświecenie.

Autorstwo: Jarek Kefir

Zdjęcie: [Prosa1960](#) (CC0)

Źródło: Jarek-Kefir.org